

Oczami niewidomego (34): kierowcy i "biała laska" jak... kijek do gry w hokeja

Data publikacji: 22.05.2016 9:00

Piątek 29 kwietnia 2016 r. godzina 15:00, przejście dla pieszych w stronę kościoła parafialnego Św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie w okolicy ronda ks. Jerzego Popiełuszki. Jak to bywa codziennie droga zakorkowana o tej porze w kierunku świateł. Przechodzę powoli przez to przejście z "białą laską"...

□

Przechodzę przez pierwszą część przejścia wchodzę na wysepkę oddzielającą pasy jezdni od siebie i... wchodzę na samochód, który zatrzymał się na „pasach”. Zatrzymuję się przed nim, uderzając laską w samochód. Biała laska informuje o tym, że osoba idąca z nią jest osobą niewidomą, ociemniałą lub słabowidzącą.

Czekam na reakcję kierowcy i tu szok... Kierowca uchyla drzwi, łapie laskę, podciąga ją pod samochód i przejeżdża po niej, wyginając ją tak, że wygląda jak biały kijek do gry w hokeja...

Reakcja kierowców, którzy stali także w tym korku i widzieli całe zajście jest godna napisania o tym i podziękowania. Jedna osoba zjechała na parking przed kościołem i wyprostowała mi „białą laskę”, bo obawiam się, że nie zaszedłbym daleko z czymś takim.

Druga osoba, która jechała tuż za tym "kulturalnym inaczej" kierowcą także wróciła na parking z informacją, że może przekazać mi numery rejestracyjne tego pojazdu.

Jednemu i drugiemu kierowcy bardzo podziękowałem i dziękuję raz jeszcze za okazaną pomoc.

Pomimo tego niezbyt miłego zajścia uwierzyłem, że po skoczowskich drogach jeżdżą naprawdę kierowcy, którzy mają w głowie olej, a nie „sieczkę” i którzy pomogą w razie potrzeby innej osobie.

Z drugiej strony zastanawiam się, czy ten frajer wie, co zrobił i jakby się poczuł, gdyby był na moim miejscu, a „biała laska” była jego kierownicą i oczami.

Andrzej Koenig